

Cnota grabieżców

Dziś podajemy przykład dla wszystkich zainteresowanych stworzeniem własnego biznesu za darmo. A więc sposób na własną firmę, bez większych inwestycji. Uwaga, pracownicy byłych państwowych firm zwanych dziś publicznymi albo spółkami prawa handlowego.

Oto jak robi się taki biznes w radiu publicznym np. w Olsztynie. Każde radio ma swój dział reklamy, który zbiera na rynku reklamę, opracowuje ją i umieszcza na antenie radiowej. Właściwie to taki dział reklamy ze swoimi akwizytorami prawie utrzymuje radio. Ponad 30% wpływów pochodzi ze środków, które zdobył dział reklamy. Reszta 70% wpływów pochodzi z budżetu w formie abonamentu. Biznes polega na tym, żeby dział reklamy publicznego radia... sprywatyzować. W tym celu funkcjni, wpływowi pracownicy Radia Olsztyn S.A. zakładają spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zwaną przez nich pracowniczą, mimo składu zawężonego tylko do kilku wtajemniczonych udziałowców. Dyrektorzy, ważniejsi redaktorzy obejmują udziały, ale tu uwaga, nie w celu osiągnięcia przyszłych zysków, lecz wyłącznie w celu kontrolowania spółki - tak twierdzą. Prywatna spółka pod nazwą: Agencja Reklamy Radia Olsztyn ma, zdaniem jej twórców, zmniejszyć koszty funkcjonowania publicznego radia. Ma obniżyć dotychczasowe koszty pozyskania i produkcji reklam. Da możliwość zarobienia większych pieniędzy akwizytorom, których jako pracowników publicznego radia prześladował „popiwiek”. „Załóżmy, że nagle jeden z akwizytorów przyniesie miliard złotych w postaci reklamy. Po wypłaceniu prowizji musiałbym związać firmę, bo popiwiek by mnie zabił” - uzasadnia dyrektor Radia Olsztyn S.A. - pomysłodawca i udziałowiec Agencji Reklamy Radia Olsztyn - Spółki z o. o. Tak oto w trosce o interesy publicznego radia zakłada się prywatną spółkę z o. o.

Radio Olsztyn S.A. nie jest pierwszą rozgłośnią, która sprywatyzowała i wyprowadziła na zewnątrz agencję reklamową. Podobnie zrobiły rozgłośnie w Poznaniu, Wrocławiu, Opolu i Zielonej Górze. Wszędzie ta sama argumentacja. Żadnej prywaty. Udziały symboliczne, bez prawa do dywidend, czyli zysku. Kontrola nad spółką ze strony jej założycieli itd. Troska o radio - na pierwszym miejscu.

Oto sposób na biznes. Legalny, czysty, za zgodą rad nadzorczych spółek polskiego radia i ponoć w przypadku Olsztyna za zgodą ministra finansów. Bez żadnych nakładów inwestycyjnych, wynajmowanych lokali, ryzyka - bo przecież klienci są, radio jest - silne, zasobne, są słuchacze.

Hipokryzja pomysłodawców tego przekrętu, czy jak kto woli kolejnej afery, jest zatrważająca. Dziś już nie wystarczy zwykła grabież, trzeba jeszcze zrobić z niej cnotę.

Panowie z Polskiego Radia S.A. mają jeszcze wiele do zrobienia. Do sprywatyzowania powinny pójść działy transportu, radiowe bufety i stołówki, poszczególne studia emisyjne, nagraniowe, dźwiękowe, montażowe, dział techniki, może nawet archiwum. We wszystkich tych spółkach powinni być obecni funkcjonariusze radia, najlepiej ci sami. Każda z takich spółek korzystnie wpłynie na funkcjonowanie radia publicznego, znacznie obniży koszty. Spółki z o. o., zarządzające tym majątkiem pozostaną niedochodowym obciążeniem dla ich udziałowców. No, ale czego się nie robi dla idei! Do roboty, panowie.

Do sprywatyzowania powinna się też szykować Telewizja Polska S.A. Właściwie to się dziwię, dlaczego firma o tak dużych tradycjach w robieniu prywatnego - rodzinnego interesu za państwowe pieniądze jeszcze na to nie wpadła. Dlaczego Telewizja S.A. nie ma jeszcze sprywatyzowanego Biura Reklamy.

Byli najemni pracownicy, którzy nigdy niczego nie dokonali samodzielnie, żadnej firmy nie założyli za własne pieniądze, nie zbudowali niczego - biura, studia, magazynu. Teraz kierujący spółkami S.A. stają się, zgodnie z kodeksem handlowym, właścicielami nowo powstałych spółek. Oto prywatyzacja po... polsku.

5.04.95